

Po oddaniu walizek do SS. Magdalenek wyruszyliśmy na Jasną Górę ze sztandarem i śpiewem weszliśmy do kościoła, za chwilę przy odgłosie hejnału powolutku podnosiła się zasłona obrazu i oczom naszym ukazało się oblicze



Stow. św. Zyty ze Lwowa w Częstochowie.

Najświętszej Panienki. Trudno opisać co w sercach naszych się działo, padłyśmy na kolana i każda z nas z jękiem i płaczem starała się wypowiedzieć Matce Najświętszej wszystkie swe bóle i cierpienia i mękę całego życia złożyć u Jej